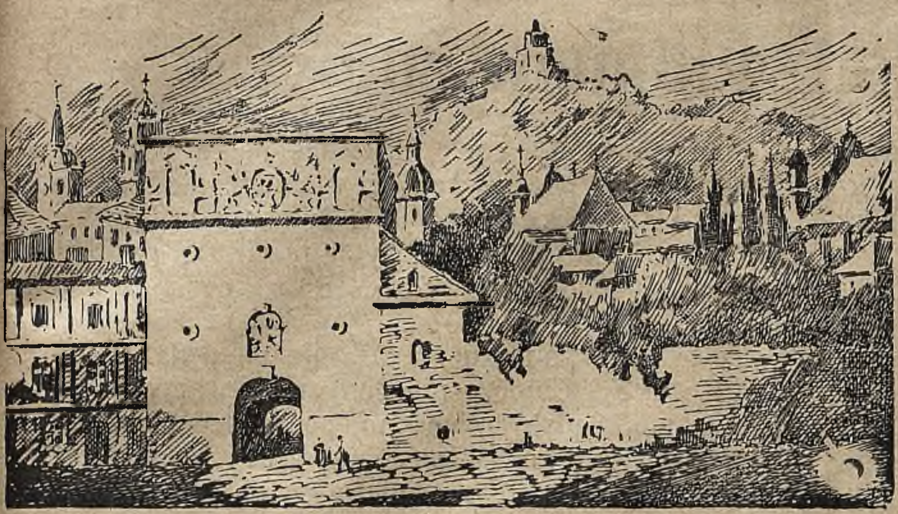
6-go października 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



**Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.**

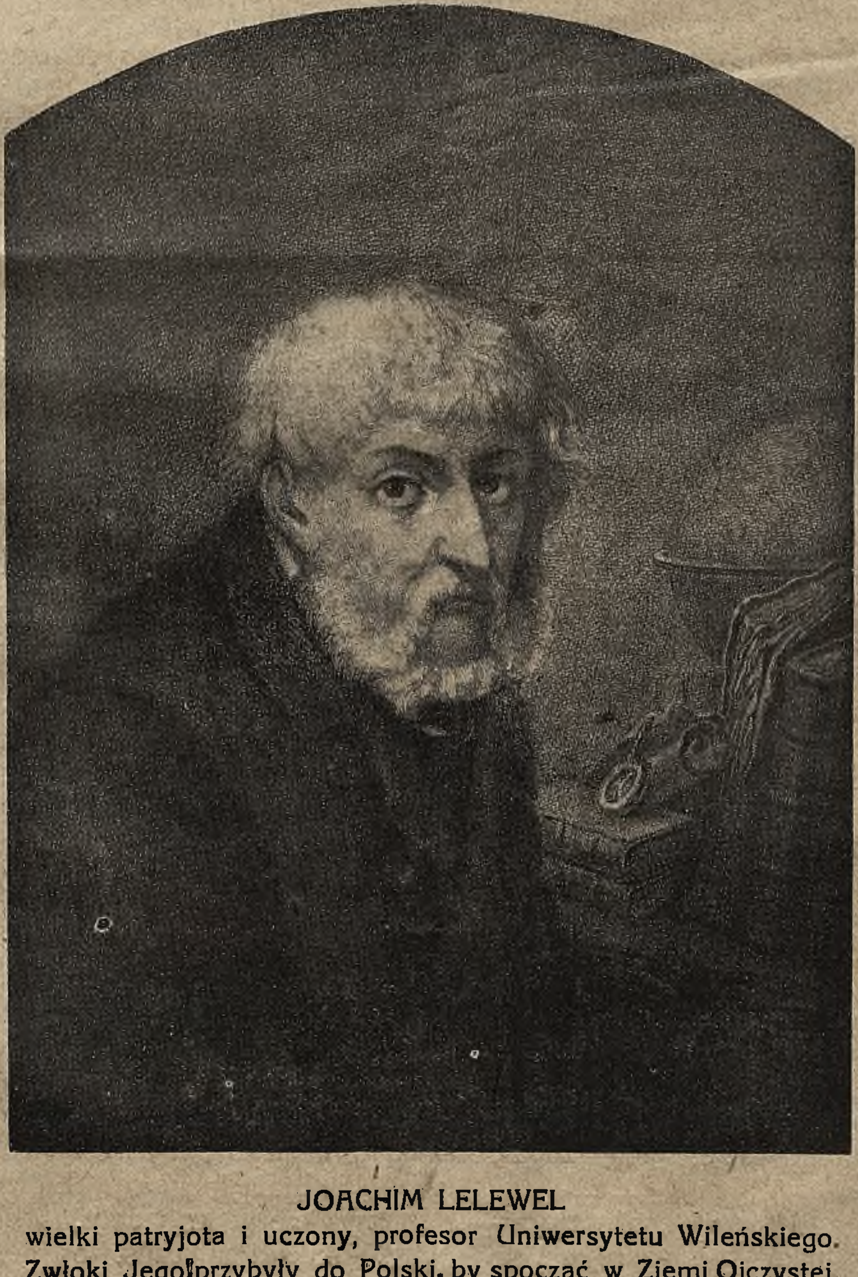
ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

# GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 40.



JOACHIM LELEWEL
wielki patryjota i uczony, profesor Uniwersytetu Wileńskiego.
Zwłoki Jego przybyły do Polski, by spocząć w Ziemi Ojczystej.

# Rolnictwo przed widmem ruiny.

Nagłówek do naszego dzisiejszego artykułu zapożyczamy z pisma popierającego rządy p. Piłsudskiego, a mianowicie z Nr. 38-go tygodnika „Prawo Rolnika“.

Bo gdybyśmy się nie powołali, iż taki sam nagłówek daje inna gazetka i to sanacyjna, to nie ulega wątpliwości, że nasza wileńska cenzura skonfiskowałaby „Głos Wileński“ za „rozpowszechnianie wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny“, gdyż nasi cenzorzy jeszcze nie mogą zrozumieć tego, że czasem obowiązkiem prasy, uświęconym przez zwyczaj i Konstytucję państwa polskiego, jest właśnie wywoływanie zaniepokojenia, by w ten sposób obudzić czujność, zwrócić uwagę społeczeństwa i władz na to, że się źle dzieje, że trzeba ze złem walczyć, że trzeba coś naprawić, zmienić lub usunąć. Otóż tak właśnie źle się działo i dzieje z rolnictwem w Polsce.

Gdy gazety narodowe potępiały politykę rządów p. Piłsudskiego, gdy wskazywały na jej złe skutki, to się je konfiskowało, a teraz nawet zwolennicy rządu sanacyjnego biorą się za głowę i wołają o ratunek. Jak to się mogło stać?

Przypominamy naszym czytelnikom artykuł, który wydrukowaliśmy w Nr. 32 „Głosu Wileńskiego“ pod nagłówkiem: „Myślmy zawsze o całym Narodzie“. W artykule tym wskazywaliśmy na to, że mądry rząd powinien zawsze pamiętać o całości, a nie o jednej tylko warstwie czy też klasie narodu.

Pisaliśmy, że nie wolno w państwie jednym żyć kosztem drugich, że takie wywyższenie jednych, a poniżanie drugich zawsze się zemścić musi w końcu i na tych wywyższanych i na całości.

U nas w Polsce już raz rządzili socjaliści, a mianowicie w końcu 1918-go i początkach 1919 r. — rząd Moraczewskiego — i omal Polski do ruiny nie doprowadzili.

Otóż po przewrocie majowym p. Piłsudski, który sam przecież był i jest socjalistą, powołał do rządów samych niemal socjalistów.

Bo socjalistą był Bartel, a w obecnym rządzie zasiadają socjaliści Moraczewski (ten sam z 1919 r.), Prystor, Boerner i inni.

Wiadomo, że socjaliści za najwyższe dobro uważają dobro „klasy pracującej“ czyli robotników i za główny cel swej polityki stawiają dążenie, by robotnik pracował mało, zarabiał dużo, a płacił za wszystko tanio.

Przedewszystkiem rozchodziło się o taniość przedmiotów pierwszej potrzeby, a więc jedzenia, czyli mięsa, chleba i t. p.

Postanowiono więc obniżyć wszelkiemi sposobami cenę chleba, a co zatem idzie, cenę zboża, z którego się chleb wyrabia.

W tym celu rząd zakazał wywozić zboże zagranicę, a nawet poszedł dalej sprowadzając je z zagranicy do kraju, by sprzedając taniej zmusić rolników polskich do sprzedawania też po cenach niższych.

Stąd taka tania cena na zboże już w roku zeszłym, a teraz po żniwach, gdy i zagranicą zboże potaniało, u nas, szczególniej żyto, sprzedaje się za bezcen. Za 100 klg. żyta płaci się (wprost nie chce się wierzyć) — 25 do 26 zł. czyli za pud 1 zł. 75 gr. — 1 zł. 80 gr.

Są to ceny śmieszne małe, ale nie byłyby one groźne, gdyby jednocześnie ceny na towary spadły odpowiednio, gdyby obniżono podatki państwowe i samorządowe, na zapłacenie których przecież rolnik musi sprzedać nic innego tylko zboże, albo krowę-żywicielkę.

Weźmy urzędowy wykaz cen drukowany w „Głosie Wileńskim“ z 7 go maja i porównajmy go z takim samym wykazem cen z dnia 24-go września.

W maju za 100 klg. żyta płacono 40—43 zł., a jednocześnie rolnik kupując dla siebie cukier płacił za 1 klg. — 1 zł. 60 gr., za sól 34 gr., za 1 litr nafty 65 gr., za 1 klg. mydła 1 zł. 60 gr.

We wrześniu cena na żyto spadła, jak zaznaczyliśmy, do 25 zł. za 100 klg., zaś rolnik musi płacić za cukier 1 zł. 70 (a więc drożej), za sól 33—35 gr. (czyli to samo prawie), za naftę 65 gr. (to samo), za mydło 1 zł. 80 — 2 zł. 40 gr. gr. (drożej).

Podatki nie zmiejszyły się i jakoś nie słychać, by rząd p. Piłsudskiego miał zamiar je zmniejszyć.

Co przytem dziwniejsze, że pomimo spadku cen na zboże i bydło, ceny na chleb i mięso po miastach prawie zupełnie nie zmniejszyły się.

Wskazaliśmy już na to w poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego“ drukując list ze Swięcian p. Pielarza.

To zjawisko tłomaczy się przedewszystkiem tem, że podrożała u nas kolej, a więc przewóz zboża, że podrożała robocizna we młynach, że podrożały wszelkie maszyny i t. d. i t. d. no i głównie tem, że handel mięsem i zbożem w lwiej części spoczywa w ręku kupców żydowskich, którzy każdą biedę i niedolę potrafią wykorzystać i dziś kosztem rolnika polskiego się bogacą, wszelkie władze zaś są wobec nich bezsilne, bo rządy p. Piłsudskiego szczególną opieką żydów otaczają, o czem zresztą sami żydzi na każdym kroku piszą i mówią.

Tą właśnie drogą doszło rolnictwo do stanu obecnego, który nawet gazety rządowe nazywają „widmem ruiny“.

Nie skorzystał z tej ruiny robotnik, bo rolnik sprzedając zboże za bezcen nie jedzie do miasta po zakupy, więc kupiec nie może rozsprzedać swych towarów, a skoro u kupca gromadzą się zależałe zapasy, nie czyni on obstalunków na fabrykach, te zaś nie mając zbytu swych wyrobów zmniejszają dnie pracy, a więc albo usuwają robotników, albo im obniżają płacę. Słowem od upośledzenia rolnictwa cierpi kraj cały.

Wielki zatem czas, by pomyślano u nas, jak złemu zaradzić.

Miejmy nadzieję, iż uczyni to Sejm, byleby rząd nie uniemożliwiał mu zebranie się i pracę.

## Trzystapięćdziesięcioletnia rocznica Uniwersytetu Wileńskiego.

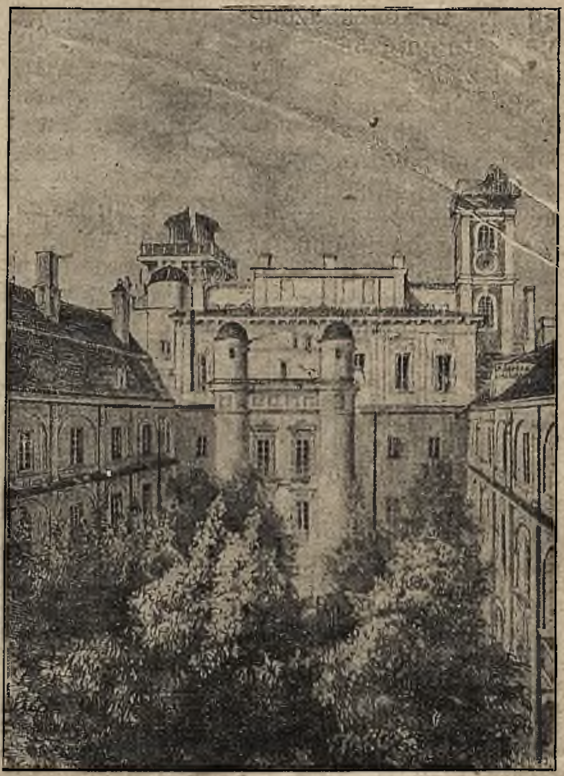
W początkach października roku bieżącego Uniwersytet Wileński święci 350 lat swego istnienia.

Przed 350 laty założył Uniwersytet Wileński jeden z największych królów polskich, król Stefan Batory, który będąc wielkim wojownikiem rozumiał doskonale, że nie tylko siła armji zabezpiecza przynależność pewnej ziemi do Ojczyzny, lecz najmocniej wiąże w jedną całość, w jeden Naród wspólna kultura, wspólny język i wspólna wiara.

Zakładając w Wilnie Uniwersytet, budował Stefan Batory najsilniejszą twierdzę polską na ziemiach kresowych.

A, że miał rację, wykazały dzieje naszej niewoli. Nie było już w Wilnie załogi polskiej, nie było żołnierza polskiego, lecz Uniwersytet dał największych bojowników, którzy również walczyć, a nawet umierać za Polskę potrafili.

Pamiętajmy, że wychowankami Uniwersytetu Wileńskiego, nazwanego obecnie Uniwersytetem Stefana Batorego, byli najwięksi poeci polscy — Mickiewicz i Słowacki.



Starożytny gmach Uniwersytetu Wileńskiego.

Z murów tego Uniwersytetu wyszło wielu bojowników za sprawę Polski, liczne zastępy działaczy polityczno-społecznych i pracowników nauki. A wykładali na Uniwersytecie Wileńskim znakomici uczeni.

Właśnie zwłoki jednego z nich, wielkiego patrjoty i historyka — Joachima Lelewela sprowadzono z obczyzny, by spoczęły w murach polskiego Wilna, w cieniu starych drzew na Rosie.

Wprawdzie po powstaniu 1831-go roku moskale zamknęli uniwersytet, a w murach jego założyli gimnazjum rosyjskie, lecz pamięć o wszechnicy polskiej nie wygasła. Żyła ona w sercach szeregu pokoleń, a gdy odzyskaliśmy niepodległość, jednym z pierwszych zarządzeń władz polskich było wskrzeszenie Uniwersytetu Wileńskiego.

To też w 350-letnią rocznicę istnienia tej prastarej Wszechnicy Batorowej wyrażamy nadzieję, iż odtąd istnieć ona będzie po wieczne czasy przysparzając Polsce coraz liczniejsze zastępy dzielnych synów i obrońców.

---

## Ewangelja święta

### na niedzielę dwudziestą po Świątkach

**zapisana u św. Jana rozdz. 4. w. 46 —53.**

W on czas: Był pewien urzędnik dworu, którego syn chorował w Kafarnaum. Usłyszawszy, że Jezus przybywa z Judei do Galilei, udał się on do Niego z prośbą, aby wybrał się w drogę i uleczył jego syna, bo zaczynał dogorywać. Ale Jezus rzekł doń: Jeżeli nie ujrzycie znaków i cudów, nie uwierzycie! Panie— mówi Mu ów urzędnik — wybierz się w drogę, nim umrze synaczek mój! Idź—rzecze mu Jezus — twój syn żyje! Uwierzył człowiek słowu, jakie mu dał Jezus, i poszedł. A gdy jeszcze był w drodze, zabiegli mu słudzy i donieśli, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich tedy o godzinę, w której mu polepszyło. Wczoraj — odpowiedzieli mu — o godzinie siódmej opuściła go gorączka. Poznał zatem ojciec, że była to godzina, w której rzekł doń Jezus: „Syn twój żyje“ — i uwierzył on sam i cały dom jego.

**Nauka.**

„Panie, wybierz się w drogę, nim umrze synaczek mój“.

Z taką prośbą w sercu i tyś może, bracie kochany, biegł do kościoła, by Chrystus nawiedził umierającego synaczka twego. Czemu jednak tak późno wzywałeś kapłana?

Dziecię twe straciło przytomność, mówić już nie może, śmierć nad łożem jego się pochyla, a w tobie dopiero odezwało się sumienie chrześcijańskie? Przecież nie należyż do tych przesądnych i niemądryyh, którzy myślą, że sakramenta św. śmierć przyspieszają? Wiesz dobrze, że jest przeciwnie, że sakramenta św., wczas przyjęte, śmierć raczej odsuwają.

Ciebie samego już może kiedyś w chorobie kapłan olejem św. namaścił, a wyzdrowiałeś i cieszysz się życiem.

Przypomnę ci słowa św. Jakóba apostoła. „Choruje kto między wami, niech zawezwie kapłanów kościoła, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi nie mocnego i ulży mu Pan; a jesliby w grzechach był, będą mu odpuszczone.“ (Jak. 5. 14-15). Więc porzuć prace, choćby najpilniejsze, a jedź zawczasu po księdza. Dla ciebie mała zwłoka w pracy, mała szkoda — dla tego zaś, co ciężko zachorował, korzyść ogromna, a może jedyny ratunek!

Jeśli Bogu spodoba się dać dziecku, domownikowi twemu, już nie przedłużenie życia doczesnego, lecz żywot wieczny, to dusza, przez twe sumienne wypełnienie obowiązku chrześcijańskiego zbawiona, błogosławić ci będzie przed Bożym tronem za twą gorliwość za twą miłość. Amen.

# Z POLITYKI.

## CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

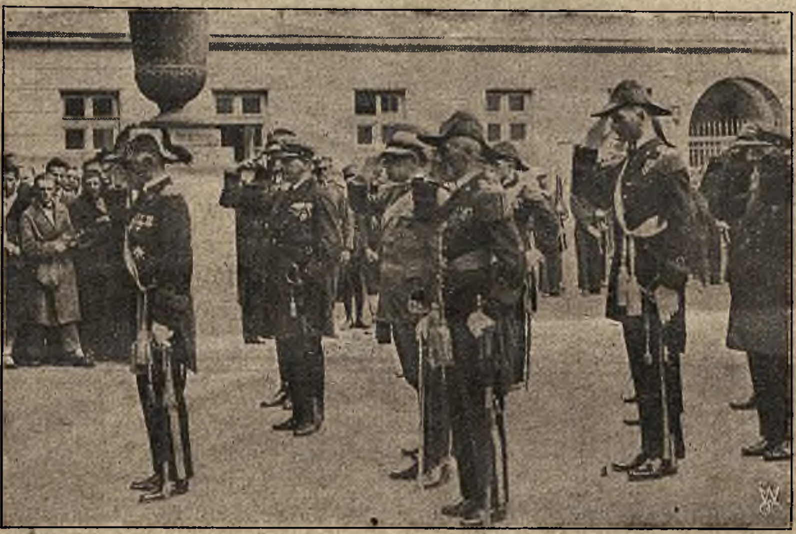
### W Polsce.

**Sprawa Wójcika.** W czerwcu r. b. obchodzono w Warszawie uroczyście 10-lecie istnienia 36 pułku piechoty, który jak wiadomo powstał z bataljonu studenckiego, czyli tak zwanej legji akademickiej.

Nic też dziwnego, że uroczystość odbywała się w uniwersytecie. Niestety nie obeszło się bez przykrego zajścia wywołanego przez znanego piłsudczyka płk. Ulrycha, który rozkazał grać orkiestrze partyjny hymn piłsudczyków „my pierwsza brygada", chociaż musiał wiedzieć, że wśród studentów zwolenników p. Piłsudskiego jest znikoma ilość, natomiast większość odnosi się wrogo zarówno do samego p. Piłsudskiego, jak i do całego obozu piłsudczyków.

Gdy zatem posłyszano dźwięki tego „hymnu" studenci wyszli z szeregów i nie wzięli udziału w dalszych uroczystościach.

Postępowanie pułkownika Ulrycha w liście do niego bardzo ostro napiętnował współpracownik gazety „A. B. C." — Józef Wójcik. Pułkownik Ulrych listem Wójcika uczuł się obrażony i wysłał do Wójcika 2-ch oficerów rzekomo w celu zażądania od niego wyjaśnienia i zadośćuczynienia. Ponieważ oficerowie, czego nigdy nie bywało przy załatwianiu spraw honorowych, zjawili się u Wójcika przed 6-ą rano więc Wójcik mając w pamięci napady umundurowanych opryszków na Zdziechowskiego, Strońskiego i t. p., wyszedł na spotkanie oficerów z rewolwerem w kieszeni. Podczas awantury, która powstała, Wójcik użył broni, raniąc obydwu napastników. Sam Wójcik został poturbowany, zaś żona jego poraniona została szablą. W ubiegłym tygodniu Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał tę sprawę i skazał Wójcika na 2 lata więzienia, wypuszczając go jednakże za kaucją na swobodę.



Włosi w Polsce. Na tym obrazku widzimy oficerów marynarki włoskiej oddających honory Nieznanemu Żołnierzowi, którego zwłoki spoczywają pod kolumnami pałacu Saskiego w Warszawie.

Wójcik składa na wyrok Sądu zażalenie do sądu wyższego i miejmy nadzieję, że zostanie uniewinniony, gdyż działał w obronie życia.

**Napad bojówki socjalistycznej na pociąg.** W nocy z 9 na 10 września pomiędzy stacjami Szczecin i Jędrzejów na torze kolejowym położono belki i kamienie, w celu rozbicia pociągu. Narazie nie wykryto sprawców, lecz niebawem ustalono, że organizatorami zamachu byli członkowie t. zw. B. B. S. (czyli partji socjalistów-zwolenników p. Piłsudsdskiego) z Dąbrowy. Na czele tej bandy stali: prezes dąbrowieckiej organizacji bebesowskiej Władysław Płoszaj i Kazimierz Cal. Gdy niecnych zbrodniarzy aresztowano, przyznali się oni do winy i oświadczyli, iż przygotowywali zamach w celu zdobycia pieniędzy dla partji, usprawiedliwiali się tem, że należą wszak do „frakcji rewolucyjnej", a wiadomo, że w swoim czasie członkowie „frakcji" pod wodzą p. Piłsudskiego napadli na pociąg pod Bezdanami i Rogowem w celu zdobycia pieniędzy dla potrzeb partji.

Jednakże na ten raz powołanie się na przykład dany przez p. Piłsudskiego nie uratował łotrów od kary, do której powędrowali i miejmy nadzieję, że nie prędko z niej wyjdą.

### Zagranicą.

**Aresztowanie Polaków.** Władze bezpieczeństwa publicznego w powiecie Rosieńskim aresztowały Władysława Leśkiewicza i Marję Kuźniekowską, pod zarzutem rozpowszechniania niedozwolonej literatury polskiej. Aresztowanych osadzono w więzieniu w Rosieniach.

**Teraz wiemy na kim się wzorują nasi strzelcy.** W sobotę wieczorem w ognisku polskiem w Szawlach grupa szaulisów wywołała gorszące zajście. O godzinie 6 wieczór 7 szaulisów wdarło się do lokalu, w którym odbywał się odczyt naukowy.

Szaulisi zarządali od prezesa ogniska pozwolenia na zebranie, a gdy odmówił tłómacząc, iż nie są strzelcy organami policyjnemi, szaulisi wszczęli awanturę, pogasili światło i poczęli pałkami i nagajkami wyganiać z sali młodzież polską i zebraną ludność.

Kilku uczniów wystąpiło ostro przeciw napastnikom, lecz dotkliwie zostali pobici. W ścisku zemdlało kilka mężczyzn i kobiet poraniono zaś pałkami 6 osób.

Dopiero wezwana policja zdołała zajście zlikwidować, lecz szaulisi, jak zwykle, wyszli bezkarnie.

**Królowie odwiedzają Stolicę świętą.** Królowie Hiszpanji i Belgji zgłosili chęć odwiedzenia Ojca św. w roku jubileuszowym. Również królewska para włoska zapowiedziała swe odwiedziny w państwie Watykanu, by złożyć hołd Jego Świętobliwości Papieżowi Piusowi XI. W związku ze spodziewanemi odwiedzinami rok jubileuszowy zostanie przedłużony do 30 czerwca 1930 r.

Prócz monarchów katolickich mają zamiar odwiedzić Ojca św. królowie Serbji i Bułgarji.

**Zgon kardynała Dubois.** Kardynał arcybiskup Paryż Dubois zmarł dnia 28. IX. o godz. 5 m. 20. W ciągu przedpołudnia lekarze stracili już nadzieję utrzymania kardynała przy życiu. O godz. 1 m. 30 rozpoczęła się agonja. (Ś.p. kardynał Dubois był serdecznym i szczerym przyjacielem Polski, czemu dał wyraz w swych odwiedzinach przed kilku laty naszego kraju. Przy. Red.).

**Wykrycie organizacji monarchistycznej w Leningradzie.** „Wieczernaja Moskwa" donosi, iż w Leningradzie wykryto wielką przeciwsowiecką organizację tajną monarchistów, która była w kontakcie z generałem Glazenapem, szefem monarchistycznej organizacji w Gdańsku.

Aresztowano 8 osób, byłych oficerów armji carskiej.

## Zamknięcie Wystawy w Poznaniu.

Dnia 30 września odbyło się uroczyste zamknięcie Powszechnej Wystawy Krajowej. Aktu zamknięcia dokonał prezes Rady Ministrów Switalski w otoczeniu członków rządu ministrów Zaleskiego, Kwiatkowskiego, Kühna, Niezabytowskiego, Matuszewskiego i Staniewicza. Prezes Zarządu i naczelny dyrektor Wystawy Dr. Wachowiak w mowie pożegnalnej oświadczył, że Wystawa zamknięta zostaje bez deficytu. Prezes Rady Głównej Cyryl Rafajski dziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia wystawy. Wielki wysiłek społeczeństwa nie pozostał bez skutków. Wystawa obudziła wiarę we własne siły narodu polskiego i upewniła go w przekonaniu, że ma wielkie widoki rozwoju gospodarczego i ekonomicznego.

# Rzeczy ciekawe.

**Ile żydów wyemigrowało z Polski do Palestyny.** Według danych generalnego konsulatu polskiego w Jerozolimie, emigracja żydów z Polski do Palestyny przedstawia się w ostatnich 4 latach następująco: w 1925 roku przybyło z Polski do Palestyny 16 tys. 989 żydów i powróciło do Polski 700; w 1926 r. przybyło do Palestyny 7 tys. 294 i powróciło 2 tys. 653; w 1927 r. przybyło 967 i powróciło 2 tys. 506; w pierwszym kwartale 1928 r. przybyło 134 i powróciło 315. Zatem ogólna liczba żydów polskich, pozostałych na stałe w Palestynie, wynosi 18 tys. 201 żydów.

W latach poprzednich, mianowicie w okresie 1921—1924 r., emigracja żydowska z Polski do Palestyny kształtowała się następująco: w roku 1921 — 6 tys 155, w r. 1922 — 2 tys. 554, w r. 1923 — 1 tys. 973, w r. 1924 — 5 tys. 724, czyli razem 16 tys 366,

Ogółem za 8 lat ostatnich wyemigrowało do Palestyny 34 tys. 567 żydów.

**Wzrost polskiej floty handlowej.** W r. b. polska państwowa marynarka handlowa będzie powiększona o 2 statki, które zostaną nabyte z funduszów przeznaczonych na cel przez śląski urząd wojewódzki w Katowicach.

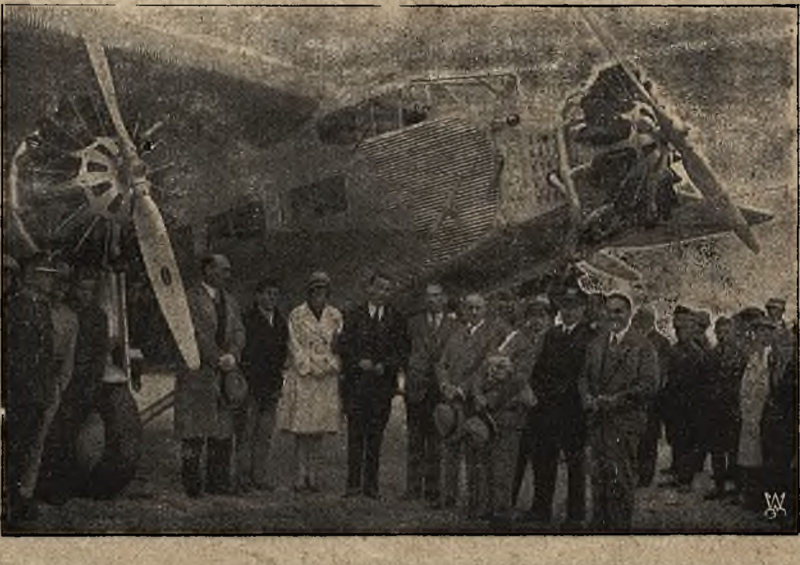
Srodki na zakup tych statków zostały już wypłacone przez Województwo Sląskie, obecnie podjęte będą kroki celem zakupienia statków. Będą to statki o pojemności 1 tys. 200 oraz 7 tys. ton.

**Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół Matki Boskiej Zwycięskiej w Warszawie.** W dniu 8 września r. b. po południu odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół parafjalny na Kamionku pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej. Ceremonji poświęcenia kamienia dokonał ks. kardynał Kakowski w asyście księży biskupów: Galla i Szlagowskiego. Przybyłych biskupów powitał w imieniu władz starosta Lichtenstein. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, władz oraz tysiączne rzesze wiernych. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. biskup Szlagowski.

**Swietne rezultaty zapisów do polskich szkół w Katowicach.** Wpisy do polskich szkół w Katowicach wypadły świetnie. Do polskich szkół powszechnych zostało zapisanych 11 tys. 461 dzieci podczas gdy do niemieckich tylko 2 tys. 452. Do polskich szkół wydziałowych zapisano 1589 dzieci.

**Ponad 3 i pół miljona dziatwy w szkołach.** W roku 1921/22 pobierało naukę w Polsce 3 milj. 342 tys. 19 dzieci, co stanowi 66,2 proc. dzieci w wieku szkolnym. W r. 1928/29 liczba dzieci wynosiła 3 milj. 535 tys. 957, co stanowiło 95,3 proc. dzieci w wieku szkolnym. Najlepiej sytuacja przedstawia się na Sląsku i w Wielkopolsce, najgorzej na Kresach Wschodnich.

**Brat Waldemarasa był w Poznaniu.** Przed kilkunastu dniami wróciła do pow. święciańskiego, na Wileńszczyźnie, wycieczka litewska z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Wycieczka zorganizowana była przez sejmik pow. święciańskiego. Charakterystycznem jest, że w wycieczce wziął udział rodzony brat Waldemarasa, który mieszka na terenie pow. święciańskiego i jest obywatelem polskim.



Trójmotorowy samolot Forda, który objeżdżając Europę, pokazywany był również w Warszawie.

**W rocznicę odsieczy wiedeńskiej.** Dnia 15 września r. b. odbyło się w pięknie odnowionym kościele na Kahlenbergu pod Wiedniem w dwieście czterdziestą szóstą rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III Sobieskiego uroczyste nabożeństwo. Przybyła na nie cała kolonja polska w Wiedniu.

**Dzieci bezdomne w Rosji.** Jak donoszą pisma sowieckie, została w tych dniach urządzona w Moskwie obława, podczas której w ciągu 2 dni zatrzymano 1.500 dzieci, tułających się bez opieki po mieście. Większość tych biedaków nie wiedziała nic o swoich rodzicach i została umieszczona w przytułkach dla podrzutków. Nadmienić przytem należy, że stosunki w tych przytułkach są tego rodzaju, że dzieci wolą wałęsać się po ulicach i sypiać na ziemi w rozwalonych domach i pod mostami, niż znajdować się pod opieką sowieckich wychowawców, i dlatego też masowo uciekają z tych przytułków.

**Kogut zabił dziecko.** Ostatnio w okolicy Kowna, na Litwie, zdarzył się wypadek zadania śmierci przez koguta. 2-letniego synka znanego artysty opery kowieńpozostawiono na pewien czas bez opieki. Znajdujący się w pobliżu kogut napadł na dziecko. Kogut tak podziobał dziecko, iż w ciągu 8 godzin zmarło.

**Odwaga małej dziewczynki.** Jak donosi „Polonja" w Budapeszcie miał niedawno miejsce następujący fakt rzadkiej odwagi 5-cio letniej dziewczynki.

Mianowicie na placu Kalmanter pewnego dnia jechał wóz naładowany węglem, zaprzężony w jednego konia; wóz ten stanął, a że koń nie mógł go ruszyć z miejsca, woźnica zaczął go niemiłosiernie okładać batem: zebrało się sporo gapiów, biernie przyglądających się temu widowisku. Nagle z tłumu wybiegła mała dziewczynka Ilonka Kalasz i zasłaniając rączkami katowanego konia, zawołała do woźnicy: Pan niema prawa bić biednego konia! [Konie cierpią tak jak ludzie! Ten koń jest przeciążony pracą!"

Bierny dotąd tłum natychmiast otoczył woźnicę i chciał go bić. Wtem mała Ilonka, zasłaniając go swoją osobą zawołała: „Nie dam wam go bić, bo jest was zadużo na jednego!" Zjawił się policjant i spisał protokuł. — W komisarjacie na zapytanie komisarza, kto ją nauczył takich pięknych zasad, Ilonka opowiedziała, że chodzi do szkoły, gdzie ich kochana nauczycielka uczy być miłosiernym i bronić uciśnionych. Na drugi dzień zjawił się ów węglarz i przyrzekł pod słowem honoru, że nigdy już nie będzie bić swego konia i prosił o pozwolenie uściskania dobrej małej Ilonkii

**Różni na świecie znajdują się ludzie.** W Hiszpanj znalazł się chłopak, który widzi doskonale przez grube tektury i przez wszelkie metale, a nie widzi tylko przez drzewo.

Lekarze badają przyczynę tego zjawiska.

**Smierć misjonarzy katolickich w Chinach** Według doniesień z Iczang, 3 belgijscy misjonarze katoliccy, a mianowicie ks. biskup Trudo oraz ojcowie Franciszkanie: Brunon i Rupertus, zostali zamordowani w Liao-Tang, w prowincji Gupech. Ks. biskup zamieszkiwał w Chinach od 22 lat, zaś o.o. Franciszkanie przybyli tam przed kilku laty. Jak przypuszczają, mordercami są bandyci, którzy, nie znalazłszy u misjonarzy pieniędzy, wpadli we wściekłość i zamordowali ich.

## Listy z miasteczek i wsi.

**Michołkojnie (pow. Oszmiański).**

W Michołkojniach i sąsiednich wioskach gm. Oszmiańskiej ostatniemi czasy grasują wilki narażając gospodarzy na wielkie straty. Były wypadki pokaleczenia koni i bydła przez drapieżników, a porywanie owiec nawet z chlewów i psów podwórzowych jest na porządku dziennym.

Możeby władze miejscowe, wśród których jest wielu myśliwych, urządziły obławę i wyzwoliły dobytek wieśniaków od stałego niebezpieczeństwa. Jest to obowiązek władz chociażby dla tego, że ostatniemi czasy stosują liczne ograniczenia przy wydawaniu pozwoleń na broń palną ludziom prawomyślnym i spokojnym. W skutek czego często się zdarza, że gospodarze na odosobnionych kolonjach, w lesistych miejscowościach, nie posiadając broni nie mają czem się bronić od wilków i złodziei.

**Pożar z podpalenia.**

W folwarku Malinówka gm. Kucewicze, powiatu Oszmiańskiego, wskutek zbrodniczego podpalenia wybuchł w środę, 25 września pożar, który zniszczył dwie stodoły Jakóba Opocznika wraz ze zbiorami tegorocznemi i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą przeszło 30 tys. zł.

**Dereczyn (pow. Słonimski.**

W Dereczynie znajduje się kościół, fundowany przez Konstantego i Zofję książąt Połubińskich w r. 1618, przez nich uposażony także w ziemię. W r. 1690 osiadł tam zakon o.o. Dominikanów, który w wyniku represyj powstaniowych został wygnany z kraju, a kościół, klasztor i ziemia została zagrabiona i oddana duchowieństwu prawosławnemu.

W r. 1915 część ziemi została rewindykowana i znajduje się obecnie w posiadaniu duchowieństwa katolickiego, mimo, że prawosławni dotychczas nie zwrócili kościoła i klasztoru. Do ziemi tej rości prawo duchowieństwo prawosławne, przyczem powiatowy Komitet nadzielczy uważał za wskazane wchodzić w prawa osób trzecich wbrew odpowiednim normom prawnym, jak w tym wypadku — Konkordatowi. Było to właśnie w r. 1925, kiedy konkordat już wszedł w życie. Uchwała powiatowego Komitetu nadzielczego oczywiście pozostała na papierze, gdyż niema obowiązku jej się podporządkowywać, tem bardziej, że dotyczy ziemi będącej już od lat 10 w posiadaniu.

Obecnie jednak zarówno okręgowy Urząd Ziemski, jak w Nowogródku Urząd Wojewódzki przypomnieli sobie o tej — zdaniem naszem — bezprawnej uchwale i żądają zwrotu części ziemi na rzecz duchowieństwa prawosławnego.

Jak się dowiadujemy, Kurja Metropolitalna Wileńska dała godną odprawę, stwierdzając, że grunta, o których mowa, nie są pocerkiewne, lecz pokościelne, gdyż były kościołowi katolickiemu przez moskali zabrane, że ziemia, do której rości pretensje Okręgowy Urząd Ziemski jest od r. 1915 w posiadaniu kościoła katolickiego, a zatem na mocy XXV art. p. 1. Konkordatu jest własnością kościoła, nie może być przedmiote nadziału ziemią kościelną cerkwi prawosławnej oraz, że wreszcie kościół omawianej działki bez sądu nie odda.

Wypadek powyższy nie jest ani pierwszy, ani odosobniony w archidiecezji Wileńskiej. Raz jeszcze zwracamy uwagę czynnikom rządowym na wysoce nie normalny stan rzeczy ze strony podległych im urzędów, który doprowadza do niepotrzebnych konfliktów, co podrywa autorytet władzy, szkodzi sprawie religijnej, rozgorycza ludność katolicką. Szczególniejszą uwagę należy zwrócić na Urząd Wojewódzki w Białymstoku i Nowogródku.

**Brasław.**

Czytając gazety dowiaduję się, że w całej prawie Polsce w tym roku świetne są urodzaje, a nawet i u nas na kresach w powiatach Lidzkim, Oszmiańskim, Mołodeczańskim, Wileńsko-Trockim nieźle jakoby urodziło.

Niestety nie da się tego powiedzieć o powiecie naszym jak również o sąsiednich gminach powiatów Dziśnieńskieżo i Święciańskiego. U nas niestety znów raczej nieurodzaj, bo lato było suche, a nasze piaseczki wolą, gdy jest mokro.

To też z prawdziwym niespokojem spoglądamy w przyszłość, bo może znów taki głód się powtórzyć, jaki był w roku ubiegłym. Piszę o tych sprawach nie poto, bym chciał straszyć ludzi, ale pragnąłby zwrócić uwagę władz, by zawczasu czyniły starania i przygotowania do zwalczania skutków nieurodzaju, by nie było tak, jak w zeszłym roku, gdy się wszystko robiło na łapu-capu i tylko pieniędzy się huk zmarnowało.

Jak to było, czytelnicy „Głosu Wileńskiego" wiedzą, gdyż pisano w naszej ukochanej gazetce, która zawsze w obronie pokrzywdzonych głos zabiera, a wszelkie niedołęstwo, niechlujstwo lub nadużycia piętnuje.

Słowem było zle i więcej się nic podobnego powtórzyć nie powinno. Swojak.

**Raduń (pow. Lidzki).**

8 września, w dniu uroczystości Narodzenia N. Marji Panny, w Raduniu został poświęcony kamień węgielny pod nowobudujący się kościół. Aktu poświęcenia dokonał wydelegowany na poczekaniu przez J. E. księdza Arcybiskupa-Metropolitę Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, ks. kanonik Karol Lubianiec, przy udziale miejscowego i sąsiedniego duchowieństwa i w obecności kilku tysięcy wiernych.

Mury kościoła już wyciągnięte ponad poziom fundamentów na 2 i pół metra. Buduje się kościół z ciosanego kamienia; zakrystja wewnątrz będzie wyłożona cegłą. Obecny proboszcz Raduński ks Stanisław Szczemirski umiał zdobyć zaufanie parafjan i na jego zachęcające słowo chętnie stają parafjanie i do pracy i do ofiar. Wybudowali parafjanie wygodną plebanję, duży dom ludowy, obecnie wielce gorliwie krzątają się koło budowy kościoła. Plany sporządził inżynier Borowski. Serce rośnie, gdzie się widzi zgodną robotę. Tam powodzenie, gdzie błogosławieństwo Boże. Przejezdny.

## Z WILNA.

**Walne Zgromadzenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna.** W dniu 15 z. m. w lokalu przy ul. Zawalnej 1 odbyło się Walne Zgromadzenie drobnego kupiectwa chrześcijańskiego. Przewodniczył prezes Związku p. Jan Borosewicz, który pierwszy zabrał głos szczegółowo przedstawiając szereg spraw o działalności zarządu i uświadomił zebranych o projekcie zryczałtowania podatku przemysłowego i wiele innych spraw. Następnie dokonano wyborów 2-ch członków do Zarządu Związku, na których jednogłośnie zostali wybrani pp. Taraszkiewicz Leonard i Dołgopolenko Piotr. Poczem jednogłośnie uchwalono zmienić dotychczasową nazwę związku, na Związek Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i województwa Wileńskiego. W sprawie założenia hurtowni Związku, polecono Zarządowi dobrać członków do odpowiedniej ilości. O potrzebie organizacji spółek chrześcijańskich, wygłosił p. Bohdan Brandel.

**150-lecie Kazimierza Pułaskiego w szkołach.** W związku z 150-tą rocznicą zgonu Kazimierza Pułaskiego pod Savonach, w dniu 11 października w szkołach średnich i powszechnych odbędą się specjalne odczyty i pogadanki o bohaterze barskim.

## Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Wilnie.

W ubiegłym tygodniu miasto nasze miało zaszczyt gościć w swych prastarych murach Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, który przybył do nas, by zakończyć Wilnem objazd ziem północno-wschodnich Polski i przyjąć udział w zjeździe lekarzy i przyrodników, który się odbywał w dniach 25 do 29 września.

Pan Prezydent przybył samochodem, za którem szło 7 samochodów świty.

Na granicy województwa Wileńskiego powitał Pana Prezydenta wojewoda wileński, p. Raczkiewicz. Wsiadł on do samochodu Pana Prezydenta i wraz z Dostojnym Gościem udał się do Wilna. Przyjazd Pana Prezydenta od granic województwa Wileńskiego do miasta był niezwykle okazały. Specjalnie wspaniale wyglądał przejazd orszaku Dostojnego Gościa pod miastem, gdzie na przestrzeni 6 kilometrów ustawione były organizacje i młodzież, która oświetlała przez cały czas drogę pochodniami.

Już o godz. 6.30 wszyscy ci, którzy spotykali P. Prezydenta zgromadzili się przed Ostrą Bramą. U wylotu ul. Bazyljańskiej stanął Magistrat na czele z prezydentem miasta p. Folejewskim, a po przeciwnej stronie senat U. S. B. z rektorem prof. ks. C. Falkowskim, dalej duchowni wyznań niekatolickich, przedstawiciele ziemiaństwa, sądownictwo, literaci. W drugim szeregu stanęły organizacje wojskowe na czele z dowborczykami i hallerczykami, a z tyłu strzelcy, szkoły cechy i związki. Za Ostrą Bramą od traktu oszmiańskiego do okolicy dworca kolejowego szpalery tworzyła młodzież szkolna. Na ulicy Ostrobramskiej zapalono mnóstwo czerwonych latarek. Po zewnętrznej stronie Ostrej Bramy cały plac wypełnili reprezentanci wileńszczyzny z przedstawicielami duchowieństwa wszystkich wyznań.

O godz. 20 nadjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w towarzystwie wojewody wileńskiego Raczkiewicza, min. Staniewicza i świty. Przy dźwiękach hymnu narodowego Pan Prezydent Mościcki przeszedł przed frontem kompanji honorowej 1 p. p. legjonów, poczem wśród okrzyków ludności poszedł ku Ostrej Bramie. U zewnętrznych murów ostrobramskich powitał Pana Prezydenta Mościckiego prezydent miasta Wilna Folejewski na czele Rady Miejskiej, potem pan Prezydent poszedł dookoła placu, witany przez poszczególne organizacje. Pan Prezydent przeszedł wzdłuż szeregów: Sokoła, legjonistów, hallerczyków, dowborczyków, związków oficerów i podoficerów rezerwy i wśród bicia dzwonów wszedł do Ostrej Bramy. Tutaj powitał Pana Prezydenta Mościckiego Metropolita wileński ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski w szatach pontyfikalnych wraz z biskupem-sufraganem ks. Michalkiewiczem w otoczeniu licznego kleru.

Kaplica z cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej była rzęsiście oświetlona lampkami elektrycznemi i mnóstwem jarzących się świec woskowych. Wzdłuż ulicy u stóp kaplicy pochylone sztandary witały Dostojnego Gościa. Pan Prezydent wprowadzony przez księdza metropolitę i duchowieństwo wszedł krużgankami do kaplicy Ostrobramskiej i przyklęknąwszy pomodlił się przed cudownym obrazem.

Od ołtarza u stóp cudownego obrazu M. B. O. Metropolity ks. Arcybiskup Jałbrzykowski powitał Głowę Państwa podniosłemi słowy w imieniu ludności katolickiej m. Wilna i wileńskiej archidiecezji, składając Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej hołd należny i zanosząc za przyczyną Matki Boskiej Ostrobramskiej modły do Stwórcy o pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta.

Następnie przy wtórze chórów kościelnych odprawił ks. Metropolita modły i udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

Wyszedłszy z kaplicy, która była wspaniale ozdobiona zielenią, Pan Prezydent przeszedł wraz z otoczeniem wśród szeregów korporantów Uniwersytetu Stefana Batorego i młodzieży szkolnej do samochodu. Przed i za samochodem jechał szwadron honorowy 13 p. ułanów. Pan Prezydent Mościcki odjechał do pałacu Reprezentacyjnego, w którym zamieszkał.

Na ulicach miasta tworzyły szpalery oddziały wojskowe z orkiestrami i płonącemi pochodniami.

Orkiestry grały hymn państwowy. Ludność Wilna witała Głowę Państwa gromkiemi okrzykami „Niech żyje Prezydent Mościcki!“. Ludność zalegała wszystkie ulice, któremi przejeżdżał Pan Prezydent, jako też sąsiednie uliczki i place. W ciągu całego czasu wszelki ruch, nawet pieszy, zupełnie ustał. Balkony domów były pięknie ozdobione, tak samo okna wystawowe, w których widniały portrety Prezydenta Mościckiego.

Na górze Zamkowej i na gmachach publicznych, założono specjalne urządzenie elektryczne, transparenty i wieczorem miasto zajaśniało tysiącami świateł. Widok był przepiękny. Tłumy ludności wyległy na ulice.

O godz. 22.30 Pan Prezydent Mościcki udał się na zebranie koleżeńskie członków zjazdu przyrodników i lekarzy. Zebranie minęło wśród nadzwyczaj serdecznego nastroju. Pan Prezydent Mościcki dłuższy czas prowadził ożywioną rozmowę ze swymi dawnymi kolegami i towarzyszami pracy.

Następnego dnia Pan Prezydent uczęstniczył w obradach zjazdu lekarzy i przyrodników z wielką uwagą słuchając wygłaszanych tam odczytów.

Po południu zwiedził Dostojny Gość wystawę zorganizowaną w ogrodzie po-Bernardyńskim z okazji zjazdu.

Następnie udał się Pan Prezydent na poświęcenie kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Ignacego. Aktu poświęcenia dokonał biskup-sufragan wileński ks. Kazimierz Michalkiewicz.

Przez cały czas pobytu Głowy Państwa miasto było ozdobione chorągwiami, a wieczorem rzęsiście oświetlone.

## Uchylenie konfiskaty „Głosu Wileńskiego“.

Redakcja nasza otrzymała pismo z Sądu Okręgowego, który zawiadamia, iż uchylił konfiskatę Nr. 27 „Głosu Wileńskiego“.

Jak wiadomo konfiskaty dokonały władze administracyjne za artykuł wstępny, w którym omawiając smutne wypadki lwowskie, kiedyto żydzi sprofanowali procesję Bożego Ciała, a starosta lwowski Klotz (czytaj Kloc), zamiast ukarać rozbestwionych żydłaków, wszczął wojnę z młodzieżą uniwersytecką.

Wskazaliśmy właśnie w naszym artykule na bezkarność żydowstwa i na to, iż rząd, który nie przeciwdziała wybrykom żydowskim, poniesie za to wielką odpowiedzialność. Uwagi nasze, bardzo spokojne i rzeczowe, nie spodobały się panom cenzorom, więc skonfiskowali nasze pismo. Sąd jednakże podzielił nasze zdanie, że krytykować i ganić rząd za błędy lub nieudolność wolno i konfiskatę uchylił.

Ze swej strony wytaczamy Starostwu Grodzkiemu sprawę sądową o straty spowodowane nieprawną konfiskatą. Niech płacą, skoro nie wiedzą co jest zgodne, a co niezgodne z prawem.

## Wiadomości kościelne.

**Pielgrzymka do Rzymu.** W ubiegłym tygodniu opuściła Wilno liczna pielgrzymka, kierująca się do wiecznego miasta.

Z pielgrzymką udał się do Rzymu i J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita.

Na pożegnanie Arcypasterza i pielgrzymki przybyło liczne duchowieństwo na czele z J. E. ks. Biskupem-Sufraganem i członkami Kapituły Metropolitalnej oraz bardzo dużo publiczności.

Pielgrzymka zajęła cały wagon. Owacyjnie żegnani pielgrzymi śpiewając pieśni religijne wyruszyli w podróż.

# Wiadomości praktyczne.

**Przymus uczęszczania do szkół dokształcających.** Inspektorat Pracy 62 obwodu m. Wilna, w myśl ustawy o przedmiocie pracy młodocianych i kobiet wydał zarządzenie, mocą którego pracownicy młodociani (chłopcy i dziewczęta w wieku od lat 15 do 18) obowiązani są do uczęszczania na naukę dokształcającą lub dla niepiśmiennych. W myśl ustawy o wykonaniu przez młodocianych obowiązku dokształcania, powinni przedewszystkiem dbać pracodawcy i w razie zaniedbania, mogą być pociągnięci do odpowiedzialności karnej. To też w dni kiedy młodociani mają zajęcia w szkole dokształcającej pracodawcy winni dać im możność uczęszczania do szkoły, a w razie potrzeby nawet uwolnić ich od pracy, gdyż zgodnie z ustawą do obowiązujących godzin pracy wlicza się godziny nauki zawodowej, dokształcającej w szkołach dla młodocianych, w liczbie nie przekraczającej 6 godzin tygodniowo.

Z b. nowym rokiem szkolnym, każdy młodociany będzie zaopatrzony przez szkołę w t. zw. książeczkę obecności, w której zarząd szkoły oznacza obecność uczestniczenia w szkole na nauce. Pracodawca, względnie jego prawny zastępca, winien kontrolować stale uczęszczanie młodocianego do szkoły, sprawdzając książeczkę obecności w sposób i w terminach przez władze szkolne wskazanych. Zwraca się jednocześnie uwagę młodocianych i ich opiekunów, że w myśl przepisów prawa przemysłowego, uczeń ubiegający się o dopuszczenie go do egzaminu na czeladnika musi posiadać świadectwa szkolne z ukończenia nauki w szkole dokształcającej. Bez tego świadectwa nie może być on wyzwolonym na czeladnika.

## CENY w WILNIE.

**Na rynku w dniu 30-ym września płacono:**

za 100 klg.

| | zł. | | zł. |
|---|---|---|---|
| żyta | 25 | — | 26 |
| pszenicy | 36 | — | 38 |
| jęczmienia | 25 | — | 28 |
| owsa | 24 | — | 26 |
| gryki | — | — | 29 |

za 1 klg.

| | zł.gr. | | zł.gr. |
|---|---|---|---|
| mięsa wołowego | 2.50 | — | 2.80 |
| cielęciny | 2.00 | — | 3.00 |
| baraniny | 1.80 | — | 2.20 |
| wieprzowiny | 2.80 | — | 3.20 |
| słoniny krajow. | 3.80 | — | 4.00 |

| | zł.gr. | | zł.gr. |
|---|---|---|---|
| smalcu wieprz. | 4.20 | — | 4.80 |
| masła niesolon. | 5.50 | — | 6.00 |
| „ solonego | 4.50 | — | 5.00 |
| cukru kryształ | — | — | 1.70 |
| „ kostka | — | — | 2.05 |
| soli białej | 33 | — | 35 |
| kawy naturaln. | 7.00 | — | 12.00 |
| „ zbożowej | 2.00 | — | 3.50 |
| herbaty | 27.50 | — | 30.00 |
| nafty 1 litr | — | — | 65 |
| mydła do prania | 1.80 | — | 2.40 |
| świec | 2.25 | — | 2.80 |
| 1 litr śmietany | 1.60 | — | 2.00 |
| 10 sztuk jaj | 1.70 | — | 2.00 |

## Ceny obcych walut.

**z dn. 30-go września 1929 r.**

Banki płaciły za 1 dolara . . . . . . . . 8 zł. 86 gr.
za 10 rubli w złocie . . . . 46 zł. 70 gr.

## Od Administracji „Głosu Wileńskiego"

Zawiadamiamy Prenumeratorów „Głosu Wileńskiego", że z dniem 1-go października r. b. przerwaliśmy wysyłanie pisma tym wszystkim prenumeratorom, którzy nie opłacili prenumeraty za II kwartał r. b.

## KALENDARZYK.

PAŹDZIERNIK

| | | |
|---|---|---|
| 6 | N. | Brunona W. |
| 7 | Pon. | N. M. P. Różańcowej. |
| 8 | Wt. | Pelagji, Brygitty Wd. |
| 9 | Śr. | Dyonizego B. M. |
| 10 | Czw. | Franciszka Borg. W. |
| 11 | Piąt. | Placydy i Zenajdy P. P. |
| 12 | Sob. | Maksymiljana B. W. |

**Odmiany księżyca.**
Pierwsza kwadra 10-go października o godzinie 19 m. 5.

* * *

Snuje się, snuje babie lato,
Po rżysku płynie po zagonie,
I blaskiem dziwnym w słońcu płonie
Cieniuchna, mleczna nić —
Wrzeciono oto z bajki chwyć,
By wić przędziwo srebrne wić!
Pajęcza nić,
Zaklęta nić,
Czepia się łodyg zwiędłej trawy,
Ostatni maku kwiat jaskrawy
Osrebrza cały i oplata...

M. Markowska.

## WESOŁY KĄCIK.

### Miał rację.

Tadzio wstał z łóżka bardzo późno. Ojciec, chcąc go pobudzić do wcześniejszego wstawania, przemówił do niego w takie słowa:

— Dziecko moje, nie szanujesz czasu, nie umiesz ocenić pilności. Jeden człowiek pilny wstał bardzo rano i znalazł na drodze worek z pieniędzmi.

— Tatusiu — zawołał Tadzio — przecież ten, co zgubił pieniądze wstał jeszcze wcześniej.

### Praca.

— Kiedy pracujesz najciężej?
— Przed śniadaniem.
— A cóż wtedy robisz?
— Staram się wyleźć z łóżka.

### Pacjent.

— Zalecam panu spokój, bezwzględny spokój. Niech się pan wystrzega wzruszeń, oświadcza lekarz, kończąc badanie pacjenta. Czem się pan trudni?
— Jestem działaczem komunistycznym!
— Aha. Niechże pan rzuca co tydzień o kilka bomb mniej.

### Głód mieszkaniowy.

— Szanowni państwo, ten odkurzacz jest skarbem nieocenionym, trzepie, czyści i dezynfekuje. Dostarczamy go do mieszkania wraz ze wszystkiemi dodatkami.
— A może panowie dodajecie do niego także mieszkanie?!

### W restauracji.

— Panie stołowy, może pan wyjmie ten kawałek marchwi z zupy, którą mi pan podaje...
— To nie marchewka, proszę pana dobrodzieja, tylko mój palec. Zaraz się zrobi!

### Pamięta.

— A pamiętasz, aby jeszcze o tych dziesięciu złotych, które ci pożyczyłem?
— Oczywiście. Jak tylko będę w kłopocie znów się do ciebie zgłoszę!

### Dobry sposób.

Do matki, która była zajęta przy prosiętach, przybiega siedmioletni Michałek:
— Mama, wiecie, do dzieżki z mlekiem, co stoi w komorze, wpadła mysza.
— O rety — załamuje ręce matka.
— Ale, nie martwcie się, jużem poradził na to.
— No i cóżeś zrobił?
— A wrzuciłem do dzieżki kota!

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.